

LIST REKTORA PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU
NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY 2015 ROKU

Chrystus Pan zmartwychwstał – prawdziwie powstał!

Siostry i Bracia w Chrystusie!

W świetle słowa Bożego chciałbym dzisiaj podzielić się z Wami refleksją na temat radości. Pierwsza myśl jest taka, że w naszej ludzkiej rzeczywistości radość rzadko pojawia się w tak zwanej czystej postaci jako pełna radość. Najczęściej miesza się ze smutkiem lub lękiem, które ograniczają przeżywanie radości.

Ewangelista pisze, że kobiety oddaliły się pospiesznie od grobu Jezusa z bojaźnią i wielką radością. Przyczyną bojaźni były niezwykle zjawiska przy grobie, jak: trzęsienie ziemi, odsunięty kamień, zjawienie się aniołów i pusty grób. Przyczyną radości natomiast były słowa anioła, że Jezus żyje, że powstał z martwych! Biegły więc z bojaźnią i radością. A pomimo tego, że była to wielka radość, to jednak nie usunęła ona bojaźni. Bojaźń pozostała. Podobnie jest w naszym życiu. Bojaźń w różnej postaci miesza się z radościami życia. I chociaż chcielibyśmy usunąć wszystkie lęki i żyć w czystej radości, to jednak całkowicie lęku usunąć się nie da. Przeżywając radość musimy zgodzić się także na lęk. Alpinista zdobywający szczyty przeżywa wielką radość, ale równocześnie nie może pozbyć się całkowicie lęku.

Ewangeliczny przykład kobiet pokazuje jeszcze inną rzecz, a mianowicie, że w tym współistnieniu lęku i radości, może zwyciężyć radość. Lęk nie jest ostatnią, dominującą rzeczywistością. Ostatnie słowo do niego nie należy. W życiu kobiet zaczyna dominować radość, ponieważ spotykają na swojej drodze żywego Pana, który wzywa je do radości, mówiąc: „Witajcie!”, co oznacza dosłownie: „Radujcie się!” Spotkanie ze zmartwychwstałym Panem, któremu oddały pokłon, staje się dla nich źródłem radości, większej niż wszystkie lęki.

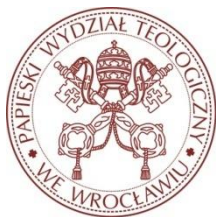
Rozważając tę wielkanocną radość kobiet i odnosząc do siebie słowa Pana Jezusa: „Radujcie się!”, trzeba postawić sobie pytanie, co dla mnie jest źródłem radości? Czy różnego rodzaju lęki nie gaszą jej we mnie? Czy wiem, gdzie szukać prawdziwego źródła radości, aby pokój pojawił się znowu w moim sercu i uśmiech na mojej twarzy?

Dla Ignacego z Loyoli (zm. 1556 r.) źródłem radości stało się rozmyślanie nad słowem Bożym i lekturą duchową. Ten wielki Święty Kościoła wspomina, że wcześniej rozczytywał się w książkach, które opowiadały o niezwykłych czynach sławnych ludzi. I przyznaje, że przynosiły mu one radość. Dlatego później, podczas swojej długiej choroby, prosił, aby przyniesiono mu kilka takich książek. Jednak tam gdzie przebywał, były tylko książki religijne, a mianowicie: „Życie Jezusa” oraz „Żywoty świętych”. Ignacy zaczął je czytać i zauważył, że one także przynoszą mu radość. Kiedy jednak porównał tę radość z radością płynącą z poprzednich lektur, to zauważył, że wcześniej radość ta szybko mijała, natomiast radość płynąca z rozmyślenia nad słowem Bożym i lekturą duchową trwała nadal.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszeliśmy słowa Piotra, który odwoływał się w swojej mowie do Psalmu 16: „Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język”. Według Piotra, słowa te wypowiada sam Jezus, który przeżywając nawet trwogę konania, nigdy nie zwątpił w bliskość i obecność Ojca. Przeciwnie, wierzył mocno, że Ojciec jest przy Nim, że stoi zawsze obok po Jego prawicy. Miał Ojca zawsze przed oczami. Możemy więc powiedzieć, że źródłem radości dla Pana Jezusa jest stała obecność i bliskość Ojca, który nigdy nie opuścił swojego Syna i zawsze przychodzi Mu z pomocą. Dlatego w dalszych słowach Psalmu dopowiada: „nie zostawisz duszy mojej w otchłani, ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dałeś mi poznać drogi życia i napełniasz mnie radością przed obliczem Twoim”. Ojciec napełnia Pana Jezusa radością przez to, że nie zostawia Go w grobie, że daje Mu nowe życie w zmartwychwstaniu. „Dałeś mi poznać drogi życia” – mówi Pan Jezus - to znaczy: wprowadziłeś mnie do nowego życia.

Myślę, że w tym miejscu dochodzimy do najgłębszego źródła naszej chrześcijańskiej radości. Jest nim synowska relacja z naszym Ojcem niebieskim, która zakorzeniona jest w relacji Ojca ze swoim Jednorodzonym Synem. Bóg jest naszym kochającym i wszechmocnym Ojcem, a my Jego przybranymi dziećmi. Przeżywając coraz głębiej tę relację, możemy odnajdywać radość mocniejszą niż lęk. Bóg patrzy na nas jak na swojego Jednorodzonego Syna, ponieważ jesteśmy Jego braćmi, o czym przypomina również dzisiaj w Ewangelii Pan Jezus, mówiąc do kobiet: „Idźcie i oznajmijcie moim braciom, niech idą do Galilei, tam mnie zobaczą”. Jesteśmy więc w ręku dobrego, miłosiernego Ojca, który chce dobra dla każdego z nas. Chce nam dać pełnię życia w zmartwychwstaniu, jak dał ją swojemu wcielonemu Synowi.

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu przeżywa także chwile radości, które łączą się często z ludzkimi lękami o przyszłość, o liczbę studentów, o właściwy rozwój i wierność swojej misji. Studia teologii ułatwiają nam jednak odnajdywanie owego najgłębszego źródła radości w Bogu, naszym Ojcu. Naszą radość pomnaża też świadomość Waszego wsparcia i życzliwości wobec Papieskiego Wydziału Teologicznego, szczególnie w dniu dzisiejszym, kiedy modlicie się w naszej intencji i składacie wasze ofiary na rozwój naszej Uczelni. Pragnę za to serdecznie podziękować, życząc prawdziwej, trwałej radości zakorzenionej w głębokiej relacji z naszym Ojcem. Niech ta radość zwycięża codzienne lęki i stanie się znakiem nowego życia dzieci Bożych.



ks. Włodzisław Wofymiec

Rektor
Papieskiego Wydziału Teologicznego
we Wrocławiu

(zgodnie z decyzją J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego powyższy list należy odczytać w czasie wszystkich Mszy św. 6 IV 2015 r.)